



Siódmy dzień stworzenia

Niech mi wolno będzie wyrazić kilka myśli na temat siódmego dnia stworzenia, czyli Boskiego sabatu, w którym odpoczął On od wszystkich swoich dzieł, jak jest to napisane w 1 Mojż. 2:3:

„I pobłogosławił Bóg dzień siódmy i poświęcił go, bo w nim odpoczął od wszystkiego dzieła swego, którego Bóg dokonał w stworzeniu”.

Czytając ten werset w myślach przenosimy się do najwcześniejszych dziejów człowieka. W poprzednich dniach stworzenia ziemia była przygotowywana z wielką mądrością, potęgą na wieczny cel jako miejsce zamieszkania dla człowieka. Nie stworzył jej Bóg jako pustyni – lecz w tym celu, by była zamieszкана, po to stworzył ją (Izaj 45:18). Potem stworzył człowieka na obraz swój: mężczyznę i niewiastę, stworzył ich (1 Mojż. 1:27).

Wskazówki udzielone ludziom przez Stwórcę – co mieli czynić, a czego nie powinni czynić, były sprecyzowane jednoznacznie i nie mogły być błędnie zrozumiane. Tak doskonałym i „bardzo dobrym” jak sami ludzie, był również ogród przeznaczony dla nich – Eden, i tak samo związek między Stwórcą, a człowiekiem był niczym nie zmaćniony. Panował najwyższy stopień szczęścia i Bóg błogosławił ich i powiedział do nich: „Rozradzajcie się i napełniajcie ziemię i czyńcie ją sobie poddaną i panujcie na wszystkim, co jest na ziemi”. Bóg Jehowa nakazał ludziom: „Z każdego drzewa w ogrodzie możecie jeść według upodobania, ale z drzewa znajomości dobrego i złego jeść nie będziecie, gdyż w dniu, w którym z niego jeść będziecie śmiercią pomrzecie”.

W tym stadium doskonałego stworzenia następował próg siódmego dnia, w którym Bóg odpoczął od wszystkich swoich dzieł. Być może, pytaliśmy nieraz, dlaczego Bóg odpoczął i jak odpoczął? Ten problem jest zrozumiały z ludzkiego punktu widzenia, ponieważ po całodziennnej, mniej lub bardziej udanej pracy, odczuwamy naturalną potrzebę odpoczynku, bo przez cykl dzień, noc, przez relaksowe działanie snu, odzyskujemy na nowo energię potrzebną w następnym dniu. U Boga, z pewnością, ten stan rzeczy przedstawia się całkiem inaczej, nawet nie jesteśmy w stanie tego pojąć, gdyż Pismo mówi jednoznacznie, „że Bóg ani nie śpi, ani nie drzemie, że nie jest zmęczony lub utrudzony” (Izaj. 40:28; Psalm 121:4). Na podstawie ludzkich wniosków nie dochodzimy do wyjaśnienia kwestii. Boski odpoczynek musi kryć w sobie inne cechy. Nie jest przecież powiedziane, że odpoczynek oznacza nic nie robie-

nie. W cywilizowanym świecie czas wolny, a szczególnie weekend służy realizacji przeróżnych planów osobistych i rodzinnych interesów. Z drugiej strony, byłoby nielogicznym twierdzić, że np. urzędnik w czasie urlopu nic nie robi. Pojęcie „stan spokoju”, „odpoczynku” nie mówi wcale, iż nie wykonuje się w tym czasie żadnej czynności.

Do jakiego wniosku dojdziemy, jeśli nadamy słowu „spokój” nieograniczone znaczenie? Nie pozostaje nam nic innego, jak przyznać, że absolutny spokój, czyli odpoczynek występuje wtedy, gdy ktoś umiera, lecz jest on w pewnym ograniczonym sensie, gdy ktoś zagrożony jest w głębokim śnie. Hiob wypowiada tę myśl w rozdziale 3:11-13 gdzie czytamy: „Czemu nie umarłem już w łonie matki, czemu nie zginąłem, gdy wyszedłem, z łona? Czemu wzięto mnie na kolana, czemu do piersi abym je ssał, leżałbym teraz i odpoczywał, spałbym i miałbym spokój” (Ijoba 3:11-13). Przytoczone przykłady pozwalają nam na ograniczone wejście w sytuację, ale nie dają zadowalającej odpowiedzi na pytanie postawione w tytule, ponieważ Bóg nie potrzebuje odpoczynku, bo nie jest zmęczony. Problemy związane z urlopem, czy wolnym czasem, jak te, które mają miejsce we współczesnym świecie, również nie mają tutaj zastosowania.” Poza tym Bóg nie śpi, jak tego uczy Pismo. Pomocniczą wiodącą myśl znajdujemy w Ew. Jana 5:17, gdzie Jezus mówi: „Mój Ojciec pracuje aż dotąd i ja pracuję” (Jan 5:17). W proroctwie Abakuka 1:5 czytamy: „Spójrzcie ze zdumieniem, gdyż za waszych dni dokonują się dzieła, w które nie wierzycie, gdy ktoś wam będzie o nich opowiadał” (Abak 1:5). Należałoby z tego wnioskować, że Boski odpoczynek siódmego dnia stworzenia dotyczy czegoś szczególnego, podczas gdy Jego działanie w innych dziedzinach postępuje dalej.

Warunek życia postawiony Adamowi i Ewie dany został na progu tego siódmego dnia stworzenia – nie jeść owocu z drzewa zakazanego. Od ich wolnej woli zależało, czy zdecydują wybrać życie czy śmierć. Pod wpływem szatana, ojca kłamstwa, stali się oni nieposłusznymi i ściągnęli na siebie i na swoje potomstwo przekleństwo. Wyrok został wykonany bezzwłocznie – umierając śmiercią umrzesz. Bóg temu nie przeciwdziałał, nie interweniował, nie korygował mającej nastąpić katastrofy, lecz dopuścił, aby ona nastąpiła, żeby grzech i śmierć zabrudziła jego wspaniałe stworzenie, aby je uszkodziła. Nie wznosił swego potężnego ramienia, aby przeciwdziałać temu biegowi rzeczy lub przeszkodzić szatanowi, temu wielkiemu kłamcy i jego panowaniu, które w czasie końcowym przybiera zatrważające formy. Przez niepohamowane działanie szata-



na większa część ludzi, zarówno kiedyś jak i dziś, znajduje się z dala od Boga, odcięta jest od Jego łaski i bez nadziei na świecie. Ijob opisuje to tak: „*Chodzą po omacku bez światła tak, że się zataczają jak pijani*” (Ijoba 12:25).

Mniejszość tylko, na której zaciążyło przekleństwo, prosi o wybaczenie, jak jeleń do świeżej wody, tak ich zmysły z błaganiami wznoszą się ku niebu. Wtedy rozpoczęto wzywać imienia Jahwe, jak to jest napisane w 1 Mojż. 4:26. Do tej mniejszości skłonił się Bóg i dał im pełne nadziei obietnice, aby złagodzić ich tęsknotę. Ale ci wszyscy pomarli w wierze i nie otrzymali obietnicy, lecz widzieli ją z daleka i witali ją i uznawali, byli jako obcy i tułacze na tej ziemi (Hebr. 11:13).

Dopiero za pośrednictwem Ducha w dzień Zielonych Świąt stało się jasnym dla wierzących, dlaczego Bóg nie interweniował. Wydany przez Niego wyrok wyklucał jakąkolwiek możliwość złagodzenia tego wyroku lub przebaczenia Adamowi i jego rodzajowi, zanim nie została zapłacona równoważna cena. Bóg, jako najwyższy Sędzia i Stworzyciel całego wszechświata, nie mógł zmienić swego prawa, gdyż sprawiedliwość jest gruntem stolicy Jego.

Dlatego też nie kontynuował swojego cudownego stworzenia dalej, nie podjął żadnych kroków w celu naprawienia tego stanu rzeczy, lecz odpoczął od swego dzieła, aby doprowadzić je do doskonałości na zupełnie innej drodze. Ponieważ zgodnie z Ew. Jana 9:31, Bóg nie wysłuchuje grzeszników, Jego odpoczynek musi trwać tak długo, aż dzielące grzeszników od Niego zło nie zostanie usunięte, Jego sprawiedliwość zostanie zaspokojona i nastąpi restytucja – stan, jaki był za czasów Adama. Ap. Paweł pomaga nam to zrozumieć, gdy mówi w Dziejach Ap.: „*Gdyż wyznaczył dzień, w którym będzie sądził świat sprawiedliwie przez męża, którego ustanowił, potwierdzając to wszystko przez wskrzeszenie Go z martwych*” (Dzieje Ap. 17:31). Rządzenie okręgiem ziemi przez męża Chrystusa, składającego się z Głowy i Ciała, trwa, jak wiemy 1000 lat, jak łatwo to wyczytać z Obj. 20, gdzie znajdujemy werset: „*I pochwycił smoka, węża starodawnego, którym jest diabeł i szatan i związał go na 1000 lat*”. A gdy skończy się 1000 lat, szatan zostanie wypuszczony z więzienia. Czego on wtedy dokona? Nie chciałoby się wierzyć, gdyby nie zostało to napisane: mianowicie, że on wyjdzie, aby zwodzić tak, jak zwiódł wcześniej Adama, tak teraz zwodzić będzie całą ludzkość zamieszkującą ziemię, wszystkie narody. Po tej ostatecznej próbie zostanie on wrzucony do gorejącego jeziora siarki, co odpowiada wiecznej śmierci.

Na całą wieczność zostanie oczyszczona duchowa i ziemiska atmosfera i stanie się ona odporna na grzech. Minione sześć tysięcy lat i 1000 lat przyszłych – odpoczynku Boskiego prowadzą nas do końca siódmego

dnia stworzenia, do końca 7000 lat, końca 1000 letniego panowania Chrystusa (tom VI str. 48).

Dobitnie mówi o tym apostoł Paweł: „*Potem nastanie koniec, gdy odda władzę królewską Bogu Ojcu, gdy zniszczy wszelką zwierzchność oraz wszelką władzę i moc, bo on musi królować, póki by nie położył wszystkich nieprzyjaciół pod nogi swe. A jako ostatni wróg zniszczona będzie śmierć. Wszystko bowiem poddał pod stopy jego, gdy zaś mówi, że wszystko zostało poddane, rozumie się, oprócz tego, który mu wszystko poddał. A gdy mu wszystko zostanie poddane, wtedy też i sam Syn zostanie poddany temu, który mu wszystko poddał, aby Bóg był wszystkim we wszystkich*” (1 Kor. 15:24-28). Któż nie myśli przy tym o wzniosłych słowach zapisanych w Objawieniu: „*I słyszałem donośny głos z tronu mówiący – oto Przybytek Boga między ludźmi. I będzie mieszkał z nimi, a oni będą ludem Jego, a sam Bóg będzie z nim. I otrze Bóg wszelką łzę z oczu ich i śmierci już nie będzie, ani smutku, ani krzyku, ani mozołu już nie będzie, albowiem pierwsze rzeczy przeminęły*” (Obj. 21:3). Pierwsze rzeczy, siódmy dzień stworzenia skończył się. Po wyjaśnieniu dlaczego Bóg odpoczął i na jak długo, pozostaje nam wyjaśnić, jakie symptomy określają ten Boski odpoczynek. Posłużmy się tu proroctwem Abakuka, gdzie prorok mówi: „*Spójrzcie ze zdumieniem, gdyż za waszych dni dokonują dzieła, w które nie uwierzycie, gdy ktoś wam będzie o nich opowiadał*” (Abak. 1:5). Ta sprawa w świetle prawdy obecnie nie jest tak trudna do uwierzenia, jak to było za czasów Abakuka, gdyż istotne cechy tego przewidzianego dzieła wypełniły się w ciągu 6000 lat i tylko cudowne królowanie w czasie Milenium i czas próby końcowej stoją jeszcze przed nami, w czasie których chwała Boska napelni całą ziemię.

Centralnym problemem dzieła Bożego, o którym mówił Abakuk, było złożenie okupu za Adama. Wzniosłym jest stwierdzenie, że to centralne dzieło zostało przygotowane przed założeniem świata i w Boskich wyrokach zajmuje ono pierwsze miejsce. Apostoł Piotr mówi o tym: „*Wiedząc, że nie rzeczami znikomymi, srebrem lub złotem zostaliście wykupieni z marnego postępowania waszego, przez ojców wam przekazanego. Lecz drogą krwią Chrystusa jako baranka niewinnego i nieskalanego. Wprawdzie był On na to przeznaczony już przed założeniem świata, ale objawiony został dopiero w czasach ostatnich ze względu na was*” (1 Piotra 1:18-20). Przyjście Pana nastąpiło w czasie określonym przez Boga – (Gal. 4:4), jako Baranka Bożego. Ten czas nastąpił 4000 lat po upadku w ogrodzie Eden. Mamy pełne prawo zapytać, co się działo w tym długim czasie w związku z okupem, który uznaliśmy jako centralne dzieło Boskie.

Chciałbym stwierdzić, że wszystkie dzieła Boże dotyczące ludzi i ziemi, miały charakter zabezpieczający, one to miały prowadzić do głównego celu, jakim był



okup za Adama. Dla pobożnych serc już przy upadku zabłysła obietnica, że nasienie niewiasty zetrze głowę węża, był to promień nadziei na wybawienie i oswobodzenie. Abraham, zapewne, należał do tej mniejszości, których serca były tą obietnicą poruszone. Gdy jeszcze mieszkał w Ur Chaldejskim (dzisiejszy Irak) w otoczeniu ludzi, którzy czcili kamień i drewno, nie wiedząc dokąd idzie, był on posłuszny wezwaniu Boskiemu, aby udać się do Ziemi Obiecanej, która była oddalona o ponad 1000 kilometrów. Zarówno w czasie podróży, jak też przebywając w Kanaan, pozostał pod wpływem Ducha Św. i ofiarował zgodnie z Boską wolą swojego obecnego syna Izaaka na górze Moria, gdzie potem Salomon wybudował świątynię w Jeruzalemie (2 Kron. 3:1).

Jak prostolinijny przebieg mają te zabezpieczające środki zastosowane przez Boga, przez które bezpośrednio przyprowadzeni jesteśmy do Baranka, Jezusa Chrystusa, który na Golgocie, poza murami miasta, dokonał swojej ofiary. Zgodnie z listem do Hebr. 13:12 – cierpiał On poza obrębem bramy, znosząc pośmiewiska i urągania, przez to stał się kamieniem węgielnym żywego Kościoła Bożego. Nic dziwnego, że Bóg Jehowa zaznaczył ten moment charakterystyczny w całym porządku swych zamierzeń i zapieczętował to złożeniem swojej przysięgi (1 Mojż. 22:15-18). Abraham także uratował swego bratanka Lota w wyprawie przeciw wrogim królom. Gdy wracał z bitwy, wyszedł mu naprzeciw Melchisedek, kapłan Boga Najwyższego, król Salemu, z chlebem i z winem i błogosławił Abrahamowi, a ten złożył mu dziesięcinę.

Jeruzalem jest tamtym Salemem – w centrum wydarzeń o dużej randze i wymowie. Dawid nawiązuje po 400 latach do tego wydarzenia prorokując o uwielbionym Chrystusie. Psalm 110:4: *„Przysiągł Pan i nie pożałuje: Tyś kapłanem na wieki według porządku Melchisedeka”*. To miejsce w Psalmie można określić jako słup milowy Boskiego proroctwa, ponieważ jest to jedyne miejsce, gdzie Melchisedek znakomicie ilustruje uwielbionego Chrystusa jako króla i kapłana, i Pośrednika Nowego Przymierza. Św. Paweł, Żyd z Żydów, wywodzi na jaw zmianę Przymierza Zakonu na Nowe Przymierze, jak to zostało przepowiedziane przez proroka Jeremiasza (Jer. 31:31-34). Ta zamiana stała się dla Żydów – chrześcijan prawdziwie trudną do pokonania przeszkodą. Z tych dwu miejsc w Piśmie, w których zilustrowane jest spotkanie Abrahama z Melchisedekiem i z miejsca cytowanego psalmu Dawida, wyprowadza apostoł Paweł w 7 rozdziale do Żydów cały tok dowodów dotyczący Nowego Przymierza. Tak też zwycięstwo i historia życia Abrahama wskazuje na Chrystusa jako Najwyższego Kapłana obrządku Melchisedeka. Było to dzieło dokonane w czasie odpoczynku Boga, w siódmym dniu stworzenia, o którym mówi Abakuk.

Jeszcze innym istotnym dziełem przeprowadzonym w czasie przygotowań do przyjścia Chrystusa było danie zakonu, które nastąpiło 430 lat po przymierzu z Abrahamem. Mimo, że Bóg wiedział, iż upadły człowiek nie otrzyma życia przez doskonałe prawo, dał jednak to prawo, aby udzielić znaczącej lekcji, że ani krew cielców, ani kozłów nie usunie grzechów, a oprócz tego lekcji, iż niedoskonały człowiek nie wypełni Boskiego prawa. Prawo zakonu zostało w tym celu dołączone do Przymierza Abrahamowego i trwało tak długo, aż przyszedł Chrystus, który zgodnie z tekstem listu do Rzymian 10:4, miał być końcem zakonu.

Wiele innych dzieł Boskich, które były sprawowane w czasie trwania starego przymierza w okresie 1600 lat nie będą teraz wymieniane. Wiemy, że Namiot Świądectwa ze Świątynią Najświętszą i Arką Przymierza, ze złotą ubłagalnią, na której kropiono krwią cielca i kozła Pańskiego przedstawia cienie obrazu ofiarującego się Chrystusa. Chciałbym się tutaj odnieść do wzniosłych słów Ap. Pawła z listu do Gal. 3:14 – *„Tak więc zakon był naszym przewodnikiem do Chrystusa”*. Innymi słowy, dzieło Boże w postaci przymierza zakonu było zabezpieczającym środkiem wskazującym na główne dzieło, czyli na okup za Adama. Spójrzmy na minione 6000 lat, a ujrzymy obok przedstawionych dzieł Bożych wypełnienie ziemi odpowiednią liczbą ludzi i ich doświadczenia, i lekcje wynikające z oddziaływania złych zasad pod rządami szatana. Łatwo rozpoznamy, że w czasie panowania Boga większość rysów pasuje do siebie idealnie, dodatkowo później poznamy całą ludzką rodzinę tak, jak my zostaliśmy rozpoznani (1 Kor. 13:12).

Spróbujmy zebrać charakterystyczne punkty dzieł Bożych w siódmym dniu stworzenia i skonfrontujmy je z postawionymi pytaniami:

1. Bóg odpoczął, bo sprawiedliwość nie dopuszczała upadłego człowieka do Boga. Jego Świętość nie może przestawać z grzesznikami.
2. Jego miłość i litość (miłosierdzie) musiały czekać, aż zostanie złożony okup za Adama.
3. Jezus Chrystus, pierworodny wszystkiego stworzenia i Jednorodzony Syn Ojca został przeznaczony przed założeniem świata do wypełnienia tego największego i najwyższego zadania. Jego zesłanie na świat nastąpiło dopiero 4000 lat po upadku.
4. W tym długim okresie czasu Bóg wskazał poprzez danie zakonu i przez Cienie Przybytku na ofiarującego się Chrystusa w czasie Wieku Ewangelii, a przez Abrahama i Melchisedeka wskazał na uwielbionego Chrystusa w czasie Tysiąclecia.

W czasie pierwszego przyjścia naszego Pana i ofiarowania przez Niego życia jako okupu za Adama, nic więcej nie stało na przeszkodzie, aby naprawić wszystkie



rzeczy i Jezus mógłby rozpocząć to dzieło. Ten pogląd podzielał naród izraelski i apostołowie. Ale Bóg w kolejnym czasie sprawował dzieło, które nie prowadziło do okupu, ani nań nie wskazywało tak, jak te poprzednie nazwane rzeczy. Było to dzieło, które ponad to wykraczało, był to wybór małżonki Chrystusowej. Naturalnie, że okup stanowił podstawę do przeprowadzenia tego dzieła, ponieważ małżonka, którą Ojciec zamierzał dać Synowi, pochodziła z biodr Adama i nosiła piętno grzechu. W tym stanie rzeczy nie nadawała się do tego zaplanowanego celu, a więc należało doprowadzić do usprawiedliwienia tej klasy. W Izaj. 61:10 przepowiedziane jest to dzieło Boże: *„Bardzo się będę radował z Pana, weselić się będzie moja dusza z mojego Boga, gdyż obłókt mnie w szaty zbawienia, przydział mi płaszczem sprawiedliwości jako oblubienicę, która wkłada zawój jak kapłan, jak oblubienicę, która zdobi się we własne klejnoty”*. Nasze usprawiedliwienie jest więc dziełem Bożym dokonany za pomocą sprawiedliwej krwi Jezusa. *„Gdyż Bóg jest, który usprawiedliwia”* (Rzym. 8:23). W liście do Efezj. 2:10 mówi apostoł:

„Jego bowiem dziełem jesteśmy, stworzeni w Chrystusie Jezusie do dobrych uczynków, do których przeznaczył nas Bóg, abyśmy w nich chodzili”.

Przy czym należy nadmienić, że nie jesteśmy istotnie sprawiedliwi, lecz tylko policzeni za sprawiedliwych z wiary, która spowodowała nasze poświęcenie. To dzieło, które zostało dołączone do dokonania okupu, było najpierw zakryte jako tajemnica. Była to tajemnica zakryta od wieków, lecz objawiona obecnie świętym. *„Tajemnica Chrystusa w nas nadzieja chwały”* (Koi. 1:27). Ap. Piotr mówi, że aniołowie pragnęli w nią wejrzeć, a dla świata aż do dzisiaj jest zakryta i niepoznana. Interesującym jest, że to dzieło wyboru Oblubienicy Chrystusa zostało przewidziane również przed założeniem świata, aby było koroną Jego chwały,

gdy zostanie całkowicie objawiona (Efezj. 1:12).

Odpoczynek Boski w siódmym dniu stworzenia naprowadza św. Pawła na obraz Małżonki Chrystusa, gdy używa on jako przykładu zaufania, jakim Ojciec darzy swojego Syna. Nasza ufność i nasza wiara do Jezusa powinny być tak samo silne, jak ufność Boga do Jego umiłowanego Syna. Ap. Paweł mówi w liście do Hebr. 4:10:

„Kto bowiem wszedł do odpocznienia Jego, ten sam odpoczął od dzieł swoich, jak Bóg od swoich”.

Wierzący, mają jak Bóg pełne zaufanie do zdolności i gotowości Chrystusa, że wypełni i do końca doprowadzi wszystkie zamysły Boże. Odpoczynek w wierze musi nas uczynić wolnymi od wszelkiego strachu. Nasza ludzka niedoskonałość nie może doprowadzić do tego, abyśmy powiedzieli, że jesteśmy nieużytecznymi dla Pana. Doświadczenia i cierpienia nie powinny nas pozbawić Boskiego odpocznienia (spokoju). Nie mamy takiego Najwyższego Kapłana, który by nie potrafił współczuć z powodu naszych słabości, gdyż był On we wszystkim doświadczony tak jak my, z wyjątkiem grzechu (Hebr. 4:15). Umiejętność zachowania Boskiego odpocznienia jest darem łaski w Jezusie Chrystusie, naszym Zbawicielu. Jak bogatym w naukę jest słowo w proroctwie z Izaj. 30:15 –

„W ciszy i w zaufaniu będzie wasza moc”. Amen.

4. Międzynarodowa Konwencja w DeBron, Holandia

Wykład br. Fritz Bürner (RFN)

Fritz Bürner
R-
„Straż”